

Ks. Andrzej Zwoliński, *Świat voodoo*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011, 324 stron (ISBN 978-83-7505-516-0).

Książka *Świat voodoo* przedstawia rzeczywistość religijną i jej kilkusetletnią tradycję w kontekście wierzeń Afryki, z czasem przeszczepionych na grunt amerykański. Czyni to głównie poprzez analizę dziejów misji chrześcijańskich. W sumie jest refleksją nad voodoo, które splata niegdyś rodzime wierzenia afrykańskie z przynoszonymi przez misjonarzy prawdami chrześcijańskimi.

Autor dzieła, ks. prof. Andrzej Zwoliński, podjął się niełatwego wysiłku celem uporządkowania wiedzy na temat voodoo. Dokonał tego z punktu widzenia nauk społecznych i teologicznych w kontekście szeroko rozumianej kultury. Świadomie nie podejmuje wnikliwego dyskursu naukowego na temat problematyki voodoo, gdyż jego intencją jest przede wszystkim dotarcie z informacją do jak najszerszego kręgu odbiorców. Dlatego książka ma wybitnie popularyzatorski charakter. Fakt ten nie oznacza jednak, iż praca nie posiada walorów poznawczych w sensie naukowym. Wręcz przeciwnie, osadzona jest na mocnym gruncie wiedzy z dziedziny kulturoznawstwa, socjologii i teologii.

Chociaż rozważania dotyczą głównie Ameryki Południowej, to jednak nie sposób nie widzieć w nich odniesień także do sytuacji religijnej w Europie. Autor książki zauważył bowiem, że „popularność i coraz szersza znajomość w społeczeństwie europejskim kultów voodoo wiąże się ściśle z pojawieniem się tzw. «teologii po Bogu». Skupia się ona wyłącznie na poetyckich, emocjonal-

nych, przeżyciowych aspektach religijności, odsuwając doktrynę i tradycyjną teologię. Pozostaje religia jako świat symboli i słów – mityczna reprezentacja świata niewidzialnego. Proces, który prowadzi do nowych fascynacji, zaczął się od tzw. teologii śmierci Boga, chrześcijaństwa bez Boga, chrześcijańskiego ateizmu, teologii laicyzacji i kryzysu języka wiary. Istotą było odrzucenie słowa «Bóg» jako niezrozumiałego i niewiele znaczącego dla kulturowych konsekwencji. Pozostała szeroko rozwijana obrzędowość, rytuał i kult rozumiany teatralnie i poetycko – niezależnie od konfesji i wyznania wiary. Wydaje się, że szczególne znaczenie dla wyjaśnienia popularności «kultów opętań» ma naukowo rozważana tzw. neuroteologia, uzasadniająca np. istnienie szamanizmu jako «języka» wpływającego pozytywnie na zdrowie i pomyślność, wyzwalającego dobre samopoczucie” (s. 246).

Renesans starych praktyk szamańskich ma swoje podłoże także psychologiczne. Autor słusznie konstatuje, że ich popularność wynika między innymi stąd, iż dają one szansę przeżycia niezwykłości, neutralizują naturalne lęki związane z ludzką egzystencją, wyzwalają możliwości autopsychoterapeutyczne. Obrzędowość szamańska dokonuje się poza instytucją, strukturą, bez kontroli kogokolwiek, także bez intelektualnego szukania logicznych powiązań i znaczeń poszczególnych działań. Jest to religia w pewnym sensie irracjonalna, poddająca myślenie pod działanie nieznanych sił, a argumentem decydującym jest samo doznanie i psychologiczne odprężenie jednostek.

Ksiądz Andrzej Zwoliński zaznacza, że voodoo z niezwykłą łatwością wpisuje się w nurt współczesnych ofert duchowych jako religia synkretyczna. Stało się formą „nowej religijności” w której zacierają się granice między *nauką* a *wiarą*, *sacrum* a *profanum*. Do voodoo można odnieść niemal wszystkie socjologiczne terminy opisujące współczesne fenomeny religijności: „sekta” „kult” „nauka” „technika” „holizm” „quasi-religia” „ruch parareligijny” „trening” „praktyki magiczne” (por. s. 247). Dlatego nie bez racji Autor konkluduje, że voodoo stanowi jakby przejaw «nowej świadomości», która jest efektem postępującej sekularyzacji życia i odchodzenia od dotychczasowych religii instytucjonalnych. Rozpad tradycyjnych religii umożliwia bowiem rozkwit kultów, stwarza potrzebę pojawienia się „duchowego supermarketu” którego istotnym elementem we współczesnym świecie stało się właśnie voodoo (por. s. 247).

Rozważania Autora, które dostarczają pewnej syntezy na temat voodoo nie ograniczają się wyłącznie do uwag natury kulturoznawczej czy religioznawczej. Stawia on konkretny problem dotyczący katolickiego (kościelnego) spojrzenia na fenomen owej starej praktyki szamańskiej, o której można powiedzieć, że współcześnie przybrała postać religii synkretycznej. Podejmując próbę spojrzenia na jej relację do chrześcijaństwa, ksiądz Zwoliński z ogromnym wyczuciem teologicznym nawiązał w tym miejscu do myśli Włodzimierza Solowjowa (1853-1900), zawartej w dziele *Krótką powieść o Antychryście*.

Spojrzenie rosyjskiego myśliciela w zasadzie pozostaje w zgodności z ortodoksją chrześcijańską, wszak opiera się na Biblii i przepowiadaniu ojców

Kościola. W książce *Krótka powieść o Antychryście*, będącej rozprawką o czasach ostatecznych, Solowjow przedstawia Szatana, który zdobywa władzę nad społeczeństwami, posługując się manipulacją i kłamstwem. Ksiądz Zwoliński analizując treść książki, napisał: „Postać Antychrysta zawiera cechy religijności w stanie zamętu, niepewności. Krytyce poddane jest chrześcijaństwo wartości. Zachwyt nad otwartością i obsesja «dialogu» za wszelką cenę sprawia, że już niewiele zostaje z tej jedynej [niepowtarzalnej i nieporównywalnej] Osoby Syna Bożego (...). We współczesnej religijności katolickiej często Jezus jest jedynie pretekstem, by mówić o kimś innym, wprowadzać nowe treści obce Ewangelii i uzasadniać działania niekiedy całkowicie sprzeczne z myślą chrześcijańską. Wiele z tych prawidłowości można odnaleźć w zachwycie niektórych nad zjawiskiem voodoo. Zachwyt nad jego bogatą obrzędowością i ogromną siłą emocji próbuje się łączyć z chrześcijaństwem, które stoi w całkowitej sprzeczności z zasadniczymi tezami i praktykami voodoo” (s. 263).

Oby ten głos teologicznego i w pewnym sensie także kulturowego rozsądku trafił na właściwy grunt i nie pozostał bez ewangelicznej odpowiedzi!. Tego rodzaju odpowiedź jest wyzwaniem a jednocześnie obowiązkiem, gdyż łączy się z odpowiedzialnością za człowieka, którego fascynują stare praktyki szamańskie. Jednakże ów głos Księdza Profesora wydaje się i tak trochę łagodny i może zbyt wyrozumiały dla ludzkiej słabości i naiwności. Wielu znawców i badaczy problemu przejawia pod tym względem znacznie więcej stanowczości. Przykładowo Pat Robertson, słynny kaznodzieja amerykański, praktyki voodoo jednoznacznie kojarzy z satanizmem. Jego zdaniem, „nawiedzające regularnie Haiti kataklizmy, podobnie jak i zatrwająca bieda, terror etniczny oraz postępujący w [tym] kraju chaos mają związek z kultem voodoo” („Polonia Christiana” 2011, nr 20, s. 20), będącym notabene oficjalną religią państwową.

Trzeba w sumie przyznać, że w oparciu o dotychczasowe rozeznanie problemu przez nauki społeczne, a także teologiczne, nie wskazuje na to, że istnieją jakieś racjonalne gwarancje czy realne podmioty, które biorą odpowiedzialność za ludzi uwikłanych w nowe ruchy, kultury, organizacje czy sekty religijne powstałe na gruncie ogromnego poruszenia cywilizacyjnego mającego postać New Age. Chodzi przecież o bezpieczeństwo moralne i duchowe tych wszystkich, którzy bezkrytycznie przyjmują na pozór atrakcyjne oferty stosunkowo łatwego i w miarę przyjemnego stylu życia w obszarze potrzeb emocjonalnych, duchowych i religijnych.

Takiego bezpieczeństwa nie zapewniają wszakże stare praktyki szamańskie. Stąd zasadniczy sprzeciw wobec nich wyrażają duże światowe religie monoteistyczne. Jednakże chrześcijaństwo czuje się specjalnie zobowiązane do wyrażenia swoich zastrzeżeń. Są one motywowane przede wszystkim groźbą szkód, jakie voodoo może spowodować w emocjonalnym i duchowym rozwoju człowieka, nie wspominając już o rozwoju na polu religijnym i moralnym. Wedle wiary chrześcijańskiej jest ono zagrożeniem dla sprawy wiecznego zbawienia. Z tego też względu książka *Świat voodoo* zasługuje na uznanie. Dla ludzi poszukujących duchowej drogi może pełnić rolę ważnego znaku ostrze-

gawezego. Jest dobrym przykładem dojrzałej postawy odpowiedzialności Autora za stan duchowości i religijności tych wszystkich, którzy z różnych przyczyn pozostają pod urokiem świata voodoo.

Jan Mazur *OSPPE*